Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

*Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!*

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 80 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 45 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub sobota 16 kwietnia 1932 roku. | Rok XII

## Naiwny projekt Hugh Gibsona

Konrerencja Rozbrojeniowa nie może uporać się od dwóch miesięcy z zagadnieniem bezpieczeństwa.. Większość reprezentowanych w Genewie państw deklaruje gotowość do rozbrojenia się pod warunkiem uzyskania gwarancyj, że z osłabienia ich sił zbrojnych nie skorzysta żaden zaborczy sąsiad i nie najedzie suwerennego terytorjum państwowego tych, którzy, szanując podpisy składane pod traktatami, uwierzą w ich moc prawną i armje swoje zredukują. Uzyskanie takich gwarancyj, a pozatem stworzenie możliwości natychmiastowego powstrzymania i ukarania napastnika jest po stulatem olbrzymiej grupy państw, nie czujących się dość bezpiecznie w obliczu zaborczych sąsiadów i niedogodnej często sytuacji geograficznej.

W takiej właśnie atmosferze ambasador Hugh Gibson w imieniu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północ. przedstawił w ostatnim przed świętami posiedzeniu komisji generalnej konferencji rozbrojeniowej rezolucję, w której wszyscy zebrani zobowiązują się do przystąpienia natychmiast po świętach do pracy nad ustaleniem zasad rozbrojenia tak aby zasady te jak najszybciej uzgodnić i dostarczyć komisjom technicznym materjału do szczegółowych opracowań. Po świętach ambasador Hugh Gibson uznał za wskazane postawić propozycję merytoryczną, której przyjęcie przez komisję generalną byłoby ustaleniem jednej z zasad rozbrojenia i dostarczyłoby komisji w o j s k l ą d o w y c h natychmiast materjału do pracy. Widząc jednak, że konferencji rozbrojeniowej trudno jest niezmiernie zdecydować się na podjęcie zasadniczej decyzji o przystąpieniu do ograniczenia zbrojeń, ambasador Gibson pochwycił fragment rozbrojenia i awansował go do poziomu zagadnienia zasadniczego.

Ambasador Gibson pozazdrościł sławy Krzysztofowi Kolumbowi, osiągniętej dzięki słynnej manipulacji z jajkiem. Uznał, że napad na cudze terytorjum będzie wykluczone, jeżeli państwa nie będą rozporządzały czołgami i artylerją wielkiego kalibru. Ambasador Gibson sądzi, że przy pomocy artylerji polowej, karabinów maszynowych i ręcznych, oraz wszelkiego rodzaju bomb, gazów ...acych itp. nie może napaść na sąsiada. Przedstawiciel wielkiej republiki amerykańskiej uważa, że zniesienie kilku gatunków nowoczesnej broni zapewniłoby wszystkim bezpieczeństwo — tak, jakby przed wynalezieniem tych rodzajów broni nie istniały wojny, a w szczególności jakgdyby nie istniały — najazdy. Ambasador Gibson w dążeniu do jak najszybszego osiągnięcia jakichkolwiek rezultatów przez konferencję rozbrojeniową uprościł zagadnienie bezpieczeństwa do absurdu. Delegacji amerykańskiej wydaje się, że wynalazła genjalne lekarstwo, zebezpieczające przeciwko agresji. Według zdania delegata amerykańskiego nikt nie będzie mógł zacząć wojny, jeżeli nie będzie miał czołgów i artylerji ciężkiej.

Od lat biedzą się wszyscy nad ustaleniem bezpieczeństwa narodów w świecie, a rozwiązanie było przecież — zdaniem ambasadora Gibsona — tak proste: znieść czołgi i artylerję ciężką, a wszyscy będą przed napadem zabezpieczeni. Jajko Kolumba zostało postawione — bez trudu, ale zarazem stłuczone.

Szef delegacji francuskiej, premjer Tardieu, nie pozostawił żadnych złudzeń optymistycznych i upraszczającym sobie zagadnienia delegatom amerykańskim. Szermując dowcipom i najbardziej przekonywującemi argumentami wskazał przedewszystkiem, że w obliczu dzisiejszych postępów techniki tego rodzaju ograniczenia, jakie proponuje delegacja amerykańska, nie gwarantują nikomu niczego. Któż może orzec, że karabin maszynowy mniej przyniesie uszczerbku na zdrowiu, niż pocisk wystrzelony z najcięższego działa? A któż zapewni, że bomba rzucona z samolotu będzie mniej szkodliwa, aniżeli akcja czołgów.

Nie! Gwarancje bezpieczeństwa, to zupełnie co innego, aniżeli wyobraża sobie ambasodor Gibson. Narody mogą zdecydować się na rozbrojenie, jeżeli będą wiedziały, że potężna armja międzynarodowa, wyposażona w najgroźniejsze gatunki broni będzie mogła w każdej chwili unicestwić zbrodnicze zamiary napastnika i uratować zaatakowany kraj przed najazdem i wojną.

Problemy bezpieczeństwa są zbyt poważne, ażeby załatwić je w drodze przedkładania naiwnych i nierzeczowych propozycyj, stawianych tylko w tym celu, ażeby w zniecierpliwionej opinji publicznej wyrobić przekonanie, że „coś tam jednak w tej Genewie robią".

—:oOo:—

## Akademja ku czci Brianda



Dnia 11 kwietnia br. wieczorem odbyła się w Warszawie uroczysta akademja żałobna ku czci Arystydesa Brianda, zmarłego dnia 7 marca br. Zdjęcie przedstawia przemówienie pana wice-ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka (1). Za stołem siedzą: senator Republiki Francuskiej Yves le Troquer (2), prezes Komitetu Organizacyjnego Aleksander Lednicki (3), ambasador Republiki Francuskiej Jules Laroche (4), minister Skarbu Jan Piłsudski (5), prezydent miasta Słomiński.

## Z Konferencji Rozbrojeniowej

**Genewa.** (Pat.) W dalszym ciągu dyskusji w komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej przemawiał przedstawiciel Brazylji, który poparł propozycję amerykańską.

Następny mówca, delegat Turcji, minister Tewfik Rudżdi Bej uzasadnił zgłoszoną przez siebie poprawkę do artykułu pierwszego konwencji, zmierzającą do proklamowania zasady zrównania sił zbrojnych wszystkich państw. Zapowiedział on jednocześnie, że w razie, gdyby propozycja turecka nie została przyjęta, poprze tezę sowiecką, a tak że wnioski włoskie mają poparcie delegacji tureckiej.

Delegat Urugwaju w sposób energiczny poparł propozycje francuskie, które, jego zdaniem, mogą nadać Lidze Narodów jej właściwy charakter.

Jako ostatni przemawiał premjer jugosłowiański Marinkowic, który omówił problem rozbrojenia jakościowego, wysunięty przez propozycję amerykańską i włoską.

Marinkovic dorzucił nowe argumenty do tych, które wysunął wczoraj premjer Tardieu, i wskazał na to, że zniesienie ciężkiej artylerji i tanków stworzyłoby nierówność między krajami uprzemysłowionemi a temi, które przemysłu nie posiadają. Zniesienie ciężkiej artylerji mogłoby zmusić niektóre państwa do stworzenia ciężkiego przemysłu.

Najlepszą więc metodą jest oddanie kontroli nad temi rodzajami broni Lidze Narodów.

Minister Marinkovic jest pozatem zwolennikiem zniesienia wszelkiego rodzaju okrętów wojennych, z wyjątkiem tych, które służą do obrony brzegów. Wreszcie premjer jugosłowiański domaga się skutecznych sankcji przeciwko państwu, któreby nie przestrzegało zakazu bombardowania powietrznego oraz stosowania broni chemicznej i bakterjologicznej.

## Dekret Hindenburga

**Berlin.** (Pat.) Prezydent Hindenburg podpisał dekret, rozwiązujący wszystkie oddz. szturmowe i sztafety ochronne partji narodowo-socjalistycznej na obszarze całej Rzeszy niemieckiej.

Wydanie dekretu poprzedziła konferencja ministrów spraw wewnętrznych wszystkich krajów związkowych pod przewodnictwem ministra Groenera.

O doniosłości tych narad jak również oczekiwanej decyzji prezydenta Rzeszy świadczy fakt, że kanclerz Bruening, który miał wyjechać do Genewy odroczył swój wyjazd.

## Odczyt o Polsce

**Białogród.** (Pat.) Prof. uniwersytetu dr. Ilja Popovic wygłosił w lidze polsko-jugosłowiańskiej odczyt na temat „Polska i zagadnienie wschodnie w XVII wieku", przeprowadzając tezę, że w polityce Polski zagadnienie to odgrywało zawsze wielką rolę, czego dowodem jest wyprawa Sobieskiego pod Wiedeń.

## Pociąg spadł z nasypu

**Tokio.** (Pat.) Pociąg przewożący japońskie oddziały wojskowe wykoleił się i spadł z nasypu kolejowego. 11 oficerów i żołnierzy zostało zabitych, 19 bardzo ciężko rannych, 84 lżej.

## Wykopaliska koło Wejherowa

**Starogard.** (Pat.) Na terenie Nowego Obłuża gospodarz Czapa natrafił podczas kopania ziemi na trzy groby skrzynkowe zawierające kilka naczyń glinianych. Wstępne badania przeprowadzone na miejscu pozwalają przypuszczać, że znajduje się tu wielkie cmentarzysko, pochodzące z okresu halsztackiej epoki kamiennej.

# Ghandi dalej będzie walczył

O NIEPODLEGŁOŚĆ INDYJ — 25.000 WIĘŹNIÓW.

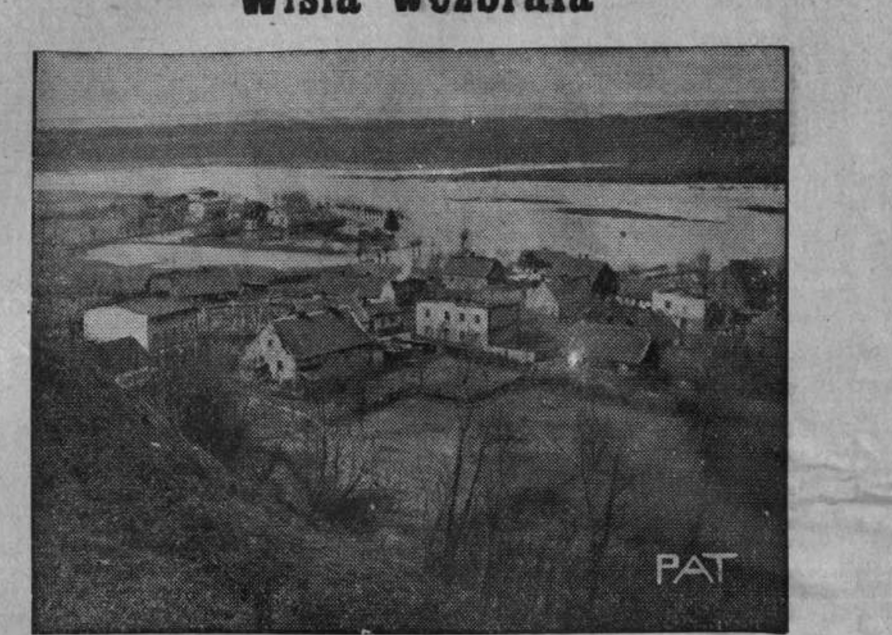
**Londyn.** (Pat.) „Daily Herald" donosi, że pomiędzy ministrem do spraw Indyj Hoarem a uwięzionym Ghandim doszło do wymiany listów.

Horae zaproponował Ghandiemu wypuszczenie go z więzienia na pewnych warunkach, mianowicie, o ile zapewni on rząd, iż zaleci kongresowi odwołanie cywilnego nieposłuszeństwa, lub też osobiście się wstrzyma od kierownictwa tym ruchem podczas prowadzenia narad na temat rozwoju konstytucyjnego.

Ghandi odpowiedział, że **odwołanie cywilnego nieposłuszeństwa jest niemożliwe, o ile rząd nie odwoła najpierw aktów, na podstawia których wprowadził stan nadzwyczajny w Bengalu i innych prowincjach. Dopóki żądania kongresu nie znajdą pod tym względem zadośćuczynienia, Ghandi uważałby za swój nieodwołanly obowiązek kierować ruchem cywilnego nieposłuszeństwa.**

Hoare, zapytany w Izbie Gmin o liczbę **osób uwięzionych do chwili obecnej** w Indjach w związku z cywilnem nieposłuszeństwem, odpowiedział: 25.000.

# Wisła wezbrała



**Wisła wzbiera na Pomorzu coraz więcej. Na zdjęciu widzimy okolice Chełmna, gdzie Wisła wystąpiła z koryta, zalewając przedmieście Rybaki.**

AMERYKA PRZECIWKO WOJNIE.



**W całych Stanach Zjednoczonych odbyły się ostatnio antywojenne manifestacje; na obnoszonych transparentach widnieją napisy: „Wycofać wojska amerykańskie z Chin, skończyć z wtrącaniem się do obcych spraw". Na zdjęciu widzimy tłum manifestantów w pochodzie przez ulice Nowego Jorku.**

# Skróty

**Lima.** (Pat.) Rząd podał się do dymisji.

**Szanghaj.** (Pat.) Studenci chińscy napadli na terenie koncesji francuskiej na rezydenta japońskiego, który odniósł lekkie rany.

**NAJMNIEJSZE MIASTO W POLSCE.**

W Biurze Powszechnych Spisów obliczono już dane, dotyczące liczby ludności we wszystkich miastach Polski. Jak wynika z tych obliczeń, ludność miast wynosi około 8.700.000 mieszkańców; w porównaniu z rokiem 1921 liczba mieszkańców miast wzrosła o 1.800 tys. osób.

Niżej 5.000 mieszkańców posiada 308 miast w Polsce. Najmniejszem miastem jest Kopanica w województwie poznańskiem, która liczy tylko 640 mieszkańców. Nie wiele większą liczbę mieszkańców posiada pięć innych miast województwa poznańskiego, oraz jedno miasto w województwie łódzkiem, które liczą niżej 1000 mieszkańców. Mianowicie Rynarzewo posiada 688 mieszkańców, Jaraczewo 830, Gąsawa 893, Władysławów (woj. łódzkie) 906. Książ 928, oraz Rostarzewo 989 mieszkańców.

—X—

**NOWE PODATKI I DANINY W SOWIETACH.**

**Moskwa.** (Pat.) Rząd sowiecki określił podatek dochodowy od 500 rubli miesięcznego zarbku na 3,5%.

Na zarabiających powyżej 400 rubli miesięcznie nałożono jednorazową daninę w wysokości ćwierci miesięcznego zarobku. Danina ta ma być przeznaszoną na cele budowlane.

—ooo—

**MONOPOL ZBOŻOWY NA ŁOTWIE.**

**Ryga.** (Pat.) Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Ministrów został wydany dekret na mocy 81 paragrafów konstytucji, prowadzącej w Łotwie z dn. 1 czerwca monopol zbożowy.

Monopol obejmuje cztery gatunki zboża: żyto, pszenicę, jęczmień i kukurydzę.

Wyłączne prawo sprowadzania z zagranicy powyższych czterech gatunków zboża przysługiwać będzie Ministerstwu Rolnictwa.

Ceny sprzedaży będzie ustalał gabinet ministrów.

Spodziewane dochody mają być przeznaczone na dopłaty do bekonów i eksportowanego masła.

—o—

**ODKOPANIE GROBU Z PRZED 4.000 LAT.**

**Królewiec.** (Pat.) W północno-wschodniej części Prus Wschodnich w miejscowości Lauknen odkryto grób przedhistoryczny pochodzący z epoki kamiennej. Zdaniem uczonych grób ten liczy 4.000 lat. Zwłoki znajdowały się w pozycji siedzącej ze związanemi nogami.

**ODCZYT O GDYNI NA ZEBRANIU ESPERANTYSTÓW W KARWINIE.**

**Morawska Ostrawa.** (Pat.) W Karwinie odbył się doroczny zjazd Regjonalnej Ligi Esperanckiej, w której zgrupowanych jest przeszło 300 esperantystów ze Śląska Czechosłowackiego.

Głównym punktem programu był referat R. Z. Kobieli, urzędnika Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie w języku esperanto o problemie t. zw. korytarza pomorskiego o Gdyni. Referatu licznie zgromadzeni esperantyści z całego Śląska i z Ostrawy zarówno narodowości polskiej, jak i czeskiej i niemieckiej wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem.

**ODKOPANIE PRZEDHISTORYCZNYCH URN POD KARTUZAMI.**

**Kartuzy.** (Pat.) We wsi Wąsory pod Kartuzami natrafiono na cmentarzysko przedhistoryczne, złożone z kilkudziesięciu doskonale zachowanych kurhanów. Cmentarzysko wąsorskie pochodzi z okresu wpływów cesarstwa rzymskiego — niektóre jednak kurhany pochodzą prawdopodobnie z epoki kamiennej. Również w Borzestowie pod Kartuzami odkryto na terenie wzgórz bogate cmentarzysko przedhistoryczne, zawierające wielką ilość grobów skrzynkowych, całopalnych z okresu halsztackiego.

ZABYTKI W MAŁOPOLSCE.



**Na zdjęciu naszem widzimy piękną basztę zamkową, na której widnieją litery wykute w kamieniu: J. S. K. K. S. K. i herby: Janina, Gozdawa, Rawicz i Herbut.**

W. WILIAM.

# Szpieg Wilhelma II.

*Przełożył z angielskiego D. Królikowski.*

53) (Ciąg dalszy.)

— Lepiej, że ty go zatrzymasz. Będzie ci służył zamiast wykazu.

Włożyłem więc broń znowu do kieszeni.

Kropla deszczu spadła mi na twarz.

— Tam do licha, już pada!

Deszcz nas doprowadzał do rozpaczy.

Nie ustawał ani na chwilę.

We dnie znużeni śmiertelnie nocowaliśmy albo w rowie lub też w wilgotnem zagajeniu. Przemoknięliśmy do szpiku kości. Obawialiśmy się we dnie, aby naszej kryjówki nikt nie odkrył. Trzymaliśmy się jak Spartanie planu i trzeciego dnia o godzinie 8-ej doszliśmy po szosie z Cleve do Calcar.

Ujrzeliśmy budowę dużą z czerwonych cegieł i wieżyczki na rogach.

Bellevue — odezwał się Franciszek, wskazując palcem na zamek.

Zeszliśmy ze szosy na pole, aby dostać się do parku ztyłu. Przeszliśmy obok ponurej jakiejś budowli, przeszli furtkę do ogródka, jaki się znajdował przy masztalarni. Za ogrodem ciągnął się mur.

Tu i owdzie za murem zauważyliśmy dym i płomienie. Widocznie rozpalono tam ogniska. Usłyszeliśmy mówiących po niemiecku.

Czołgaliśmy się ku murowi, poczem nadstawiłem Franciszkowi plecy, na które wszedł, aby się rozpatrzeć na miejscu.

— Są tu żołnierze wokół ognisk. Widocznie znajduje się tu załoga wojskowa. Pójdź, objedziemy mur.

Szliśmy po cichu obok muru. Nagle przyszliśmy do małej żelaznej furtki. Podsłuchiwaliśmy.

Głosy dochodziły stłumione. Widzieliśmy tylko odblask ogni na niebie. Zresztą panowała tu cisza. Ani śladu nie było po ludziach.

Furtka prowadziła do kwiaciarni. Stąd widać było zamek. Ani jedno okno nie było oświetlone.

Wszystko pogrążone w mroku.

Szliśmy chodnikiem ogrodowym, który nas zawiódł przed drzwi szklane domku.

Ująłem za klamkę i szepnąłem Franciszkowi:

— Stój tam, gdzie jesteś. Gdybyś usłyszał krzyk, uchodź i ratuj życie.

Owo miejsce mogło też być pełne żołnierzy. Gdyby groziło jakieś niebezpieczeństwo, lepiej, że ja się narażam. Franciszek, mający papiery w porządku, miał więcej widoków zanieść dokument w miejsce bezpieczne.

Otworzyłem drzwi i znalazłem się w jakimś przedsionku z drzwiami po prawej stronie.

Znowu słuchałem. Wszędzie cisza. Ostrożnie otwarłem drzwi. Olśniony zostałem nagle światłem i usłyszałem głos, który zapamiętałem sobie tak dobrze:

— Stój!... Ręce w górę!...

Stał tam Clubfoot z wymierzonym ku mnie pistoletem. Krzyknąłem głośno: „Grundt!". Stałem nieporuszony.

Clubfoot śmiał się śmiechem szatańskim.

— — — — — — — — — —

Następujące sceny opowiada Franciszek:

Widziałem, jak nagle zajaśniało w izbie i jak Desmond zakrzyknął: „Grundt!"

Zaraz rzuciłem się twarzą na trawnik, obawiając się, aby ten wykrzyk nie zwabił żołnierzy, czuwających pod murem.

Wszakże nikt nie przychodził. Panowała w parku cisza niepodzielnie. Z pokoju, gdzie Desmond znajdował się w szponach Clubfoota, nie odezwał się żaden głos.

Wykrzyk Desmonda dodał mi zrazu odwagi i widocznie mnie przebudził z letargu, w który w ostatnich czasach popadłem.

Wykrzyk zbudził mnie do życia nowego. Jeżeli chciałem Desmonda ocalić, nie można było tracić ani sekundy. Wiedziałem, że także Clubfoot działać będzie szybko. Atoli najpierw trzeba było stwierdzić, jaka była sytuacja i przyczyna obecności Clubfcota w domu Moniki oraz obecność tylu żołnierzy, a potem, czy Monika znajduje się w zamku.

Przypomniałem sobie, że sto kroków przed masztalarnią znajdowała się mała karczma.

Wpadło mi na myśl, że tam mógłbym się czegoś dowiedzieć. Znowu więc przedostałem się za mur i niespostrzeżony doszedłem do szosy.

W karczmie było dużo ludzi, przeważnie chłopów. Wszyscy pili wódkę. Podszedłem do nalewnicy i kazałem sobie coś podać. Tuż przy nalewnicy stał jakiś chłop mający wygląd prostego i bardzo ograniczonego człowieka, który wdał się ze mną natychmiast w rozmowę. Kiedym go zapytał o warunki przyjęcia za naganiacza na łowach, dowiedziałem się zaraz, że był wynajęty przez borowego. Opowiadał, że będzie dużo pracy, ponieważ urządzają cztery obławy. Pierwsza będzie jutro. Sądził, że pani hrabina będzie zadowolona, bo zwierzyny dużo. Pytałem czy w zamku jest liczne towarzystwo.

Opowiadał, że tam mieszka tylko jeden pan i jeden oficer, ale jutro zjawi się mnóstwo gości, ziemian z okolicy.

— Żołnierzy w zamku użyje się zapewne do nagonki — wypytywałem dalej.

Potwierdził, ale z niechęcią. Gajowi z tego bardzo niezadowoleni. Moglibyśmy się łatwo bez nich obejść. Zapewniał mnie, że żołnierze, którzy zaznajomili się z okolicą, stali się kłusownikami. Zresztą, mało znalazło się ludzi do nagonki, bo ludzi brak.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# DZIAŁ ROLNICZY

„Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi."

NR. 15 | Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu. | ROK 4



## Parcelacja na obdłużeniu

Na skutek zabiegów Izb Rolniczych i organizacyj rolniczych ukazała się w Nr. 25 Dziennika Ustaw z dnia 30 marca br. ustawa: „O ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obowiązujących gospodarstwa rolne."

Ustawa powyższa umożliwia właścicielom nieruchomości ziemskich, dotkniętym trudnościami płatniczemi parcelację części lub całości gruntów, dla uzyskania środków pieniężnych na spłatę zaległości z tytułu podatków oraz uciążliwych długów, na podstawie zaświadczeń, stwierdzających potrzebę zamierzonej parcelacji.

Wspomniane zaświadczenia wydawać będą właściwi wojewodowie, na podstawie opinji specjalnych komisji z udziałem czynnika obywatelskiego i Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Art. 3 i 4 tej ustawy gwarantuje prawa pracowników folwarczych i drobnych dzierżawców. Pracownikom folwarcznym służy prawo nabycia działek, o ile w ciągu miesiąca po wskazanym przez parcelującego terminie do zgłaszania się nabywców, wpłacą tytułem zadatku 10 proc. ceny sprzedażnej i w razie wpłacenia zadatku właściciel parcelowanego majątku obowiązany będzie rozłożyć resztę ceny kupna w kwocie, nie przekraczającej 1.000 zł., na okres 10 lat za 5 proc. oprocentowanie w stosunku rocznym. Za resztę ceny kupna uważa się część ceny sprzedażnej, jaka pozostanie do uregulowania po wpłaceniu zadatku i zaliczeniu na nabytą działkę ewentualnej wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego. Pracownicy folwarczni, którzy nie nabędą ziemi w myśl przepisów wspomnianej ust. otrzymują odprawę w kwocie od 250 do 500 zł. w zależności od przepracowanych lat u właściciela parcelowanego majątku.

Drobnym dzierżawcom rolnym, może właściciel parcelowanej nieruchomości w zamian za dotychczas posiadane działki dać inne, na warunkach przewidzianych ustawą z dnia 24 lipca 1924.

Wszelkie zadatki i wpłaty gotówkowe, uiszczone przez nabywców na poczet ceny kupna, muszą być składane jako ich depozyty do P. B. R. Depozyty te mogą być wypłacone dopiero po zatwierdzeniu kontraktów kupna — sprzedaży przez zwierzchność hipoteczną.

Ustawa powyższa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, t. j. z dniem 30 marca 1932 r.

## Praca kobiety w gospodarstwie rolnem

Są działy w gospodarstwie rolnem, wymagające stałego doglądu i są ściśle związane ze stałą obecnością, prowadzącego na obejściu gospodarstwa, są do działy gospodarstwa kobiecego. Do działów tych należą:

wychów drobiu, prosiąt, przeróbka mleka i inne.

W bardzo wielu gospodarstwach działy te są lekceważone, gdyż wyrobiło się przekonanie, że nie przynoszą one dochodu. Przekonanie to nie jest słuszne, gdyż właśnie te działy mają nawet przewagę nad innemi działami, ponieważ umiejętnie prowadzone dostarczają gospodarstwu grosz ciągły i stały i to przynoszą go w tym czasie, gdy na innych działach produkcji rolnej panuje t. zw. przednówek. Nie należy zatem działów tych lekceważyć, lecz przeciwnie, w dzisiejszych ciężkich czasach, gdzie każde źródło dochodu w gospodarstwie musi być możliwie jaknajlepiej wyzyskane, należy tembardziej temi działami się zaopiekować Aby jednak te działy mogły spełniać pokładnie w nich nadzieje, muszą być prowadzone fachowo i umiejętnie i tu jak w innych działach produkcji rolnej trzeba obliczać i przeprowadzać kalkulacje, a więc trzeba wiedzy fachowej. —

Aby ułatwić możność nabycia oświaty fachowej także kobietom, zamierza Pomorska Izba Rolnicza utworzyć w kwietniu br. 5 miesięczny kurs gospodarstwa kobiecego w Bielawkach pod Pelplinem.

Kurs ten obejmować będzie wszystkie działy gospodarstwa kobiecego. Celem udogodnienia uczenicom, pochodzącym z powiatów kaszubskich i umożliwić korzystanie z kursów, postanowiła Pomorska Izba Rolnicza udzielić temże uczenicom zwrotu kosztów podróży na przejazd jednorazowy na kurs i z powrotem.

Opłata za utrzymania na kursie wynosić będzie 35 zł. miesięcznie. Opłata za naukę 30 zł. za cały kurs. Bliższych informacyj udziela Szkoła Rolnicza w Kościerzynie. Na kurs zapisywać się należy w Szkole Rolniczej w Bielawkach, poczta Pelplin.

Kurs rozpocznie się z dniem 1 maja b. r. —

—o—

### WYKAZ MAJĄTKÓW PODLEGAJĄCYCH PRZYMUSOWEJ SPRZEDAŻY W ROKU 1932.

„Dziennik Ustaw" ogłasza w nr. 27 wykaz imienny majątków, których części podlegają przymusowemu wykupowi w r. 1932.

Na obszarze Okręgowego Urzędu ziemskiego w **Grudziądzu** podlega wykupowi

a) w powiecie brodnickim:

1. 100 ha z majątku **Żmijewo**, Elżbiety Hewelcke;

2. 350 ha z majątku **Czekanówko**, Władysława Bocqueta;

3. 125 ha z majątku Opalenica, Bolesława Jurkowskiego;

4. 140 ha z majątku **Chełsty**, Kazimierza i Heleny Życkich;

5. 147 ha z majątku **Cibórz**, Ignacego Mieczkowskiego;

b) w powiecie chełmińskim: .

6. 310 ha z majątku **Józefkowo**, Herberta Plehna;

7. 410 ha z majątków **Stolno**, **Małe Czyste**, Gerda Struebinga;

8. 145 ha z majątku **Krusin**, Jana Puhana;

9. 345 ha z majątku **Jeleniec**, **Wielkie Czyste**, Małgorzaty Bischoff;

10. 180 ha z majątku **Działowo**, Gabryela Jeżewskiego i Eustachego Działowskiego;

11. 340 ha z majątków **Bajerze** i **Trzebczyk**, Henryka Hoffmana;

c) w powiecie chojnickim:

12. 220 ha z majątku **Zamarle**, Herberta Parpartha;

d) w powiecie gniewskim:

13. 360 ha z majątku **Janiszewo**, Rudolfa i Elly Proemmel;

e) w powiecie grudziądzkim:

14. 130 ha z majątku **Dobra Białochowo**, Kurta Falkenhayna;

15. 155 ha majątku **Dobra Hansfelde**, Edwarda Wannowa;

16. 150 ha z majątku **Dobra Małe Lniska**, Marty Klettner;

17. 175 ha z majątków Świecie **dobra i Świecie wieś**, wl. 4, Pawła Gerharda Goertza;

18. 110 ha z majątku **Dobra Kitnówko**, Kazimiery Truszczyńskiej,

19. 240 ha z majątku **Dobra Dębiniec**, Romualda Grzybowskiego;

f) w powiecie kościerskim:

20) 410 ha z majątku **Mały Klincz**, Elzy, Justa Bernarda Henryka i Elżbiety Małgorzaty Klary Dewitz;

g) w powiecie lubawskim:

21. 220 ha z majątku **Rynek** t. I. 17-a Adama Staneckiego;

22) 110 ha z majątku **Wielka Wólka** wl. 1. Marji i Tadeusza Smorowskich oraz Zofji Różyckiej;

23. 210 ha z majątku **Montowo** wl. 10 A. B., Bolesława Ossowskiego;

h) w powiecie sępoleńskim:

24. 210 ha z majątku **Suchoraczek**, Ottona Kunkel;

i) w powiecie świeckim:

25. 330 ha z majątku **Jastrzębie**, Wiktora i Hildegardy Detmaring;

26. 330 ha z majątku **Gawroniec**, Elżbiety Hoffmeyer;

27. 205 ha z majątku **Milewo**, Elżbiety Zollekopf;

28. 390 ha z majątków **Brzemiona Szlacheckie Zalesie**, Rosamundy Pauliny Nitykowskiej-Grellen;

29. 225 ha z majątku **Krapiewice**, Maksa Nehringa;

j) w powiecie toruńskim:

30. 154 ha z majątku **Kowróz**, Leona Feldta;

31. 100 ha z majątku **Koniczynka**, Kurta Feldtkellera;

32. 240 ha z majątku **Kiełbasin**, Anieli Heleny Maniowej;

32. 230 ha z majątku **Morczyny**, Jana Jankowskiego.

## Sprawy emigracyjne

### Informacje dla emigrujących

**Stany Zjednoczone. A. P.** Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że „pormity to reentor", wystawione w Stanach Zjednoczonych, ważne są napowrót do Ameryki w ciągu 1 roku od daty wystawienia w Ameryce. Posiadacze wymienionych pormitów muszą w terminie rocznym powrócić do Ameryki, tracą zazwyczaj możność wyjazdu.

Jeśli reemigrant nie może z ważnych przyczyn powrócić do Ameryki w terminie ważności „pormitu to reener", winien przybyć do Warszawy przynajmniej na 7 tygodni przed upływem terminu ważności permitu i zgłosić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124) w celu złożenia podania do Konsulatu Amerykańskiego w języku angielskim o przedłużenie ważności permitu. Podanie po poświadczeniu w Konsulacie Amerykańskim za opłatą 2 dol. należy odesłać do Departamentu Pracy w Washingtonie, załączając czek za dol. 3. „Permit to renter" może być sprolongowany tylko na dalsze 6 miesięcy.

O ile z Washingtonu nadejdzeie odpowiedź odmowna, wówczas reemigrant musi wracać do Ameryki z posiadanym permitem (o ile dokument ten nie stracił już ważności.)

Z tego też względu reemigranci winni jaknajwcześniej starać się o prolongotę permitu. Reemigranci-analfabeci muszą powrócić do Ameryki w ciągu 6 miesięcy od daty wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych, pomimo posiadanego permitu ważnego na 1 rok, po upływie bowiem tego czasu mają wielkie trudności przy wyjeździe. —

Posiadacze permitów winni we własnym interesie w sprawie swego powrotu do Stanów Zjednoczonych zwracać się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego lub oddziałów i agentur na prowincji, gdzie zostaną im udzielone bezpłatnie wskazówki oraz pomoc w załatwieniu korespondencji w sprawie prolongaty permitu.

**Urugwaj.** — Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że wizę urugwajską otrzymać można jedynie na podstawie affidavitu (permiso de desembarco) wystawionego w Urugwaju. Osoby, zamierzające wyjechać do krewnych w Urugwaju muszą wystarać się o omawiany affidivit, na podstawie którego otrzymują bezpłatny paszport zagraniczny oraz wizę urugwajską, która kosztuje zł. 20,50. Karta okrętowa do Urugwaju kosztuje zł. 950.— od dorosłej osoby. Sprawy posiadaczy affidivitów, wystawionych w Urugwaju przed 23 marca 1932 r. będą specjalne rozpatrywane i konsul każdorazowo określi, czy wiza będzie nanemu emigrantowi udzielona.

**Argentyna.** — Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że reemigranci do Argentyny, posiadający ważne argentyńskie świadectwo moralności t. zw. „buena conducta" i argentyński dowód tożsamości (cedula identidad), muszą zaopatrzyć się w wizę argentyńską, wynoszącą zł. 43,70. Świadectwo moralności czyli „buena conducta" ważne jest na terenie Polski 2 lata od daty wystawienia w Argentynie. Osoby posiadające świadectwa moralności przedawnione, opłacają normalną wizę argentyńską, która wynosi zł. 305,60. Bliższych informacyj o pomocy w sprawach wyjazdu do Argentyny udziela bezpłatnie Syndykat Emigracyjny, (Warszawa ul. Marszałkowska 124) oraz prowincjonalne placówki.

Emigranci żonaci i emigrantki zamężne, udające się do Argentyny, muszą w Konsulacie Argentyńskim przedstawić akty ślubu. Częstokroć rodziny żydowskie nie posiadają formalnych aktów ślubu (aktów ślubu cywilnego) i przedstawiają t. zw. akty znania na podstawie świadków.

Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że Konsulat Argentyński aktów znania nie uznaje i żąda w braku formalnego aktu ślubu — przedstawienia aktu ślubu rytualnego wydanego w języku polskim przez gminy żydowskie względnie rabitanty.

# RZECZY CIEKAWE

## Gdy „Titanic“ poszedł na dno...

**Tajemnica największego dramatu morskiego.**

W dniu 14 kwietnia br. mija dwadzieścia lat od chwili zatonięcia największego olbrzyma-okrętu „Titanic“.

Dnia 8 kwietnia 1912 roku angielski statek „Titanic“ opuścił port w Liverpolu, udając się do Nowego Jorku.

Wśród pasażerów „Titanic'u“ znajdowały się najsłynniejsze osobistości. Okręt wiózł 1400 pasażerów, pozatem 1000 osób załogi i oficerów. W oddziałach pocztowych znajdowało się 7 miljonów listów.

Pierwsze 6 dni podróży odbyły się bez najmniejszych przeszkód. Nadeszła niedziela 14 kwietnia. Ostatnia noc na pełnem morzu. „Titanic“ płynął pełną parą wśród mroźnej gwiaździstej nocy. Napróżno przestrzegano kapitana Smitha przed groźnem niebezpieczeństwem płynących lodowców. Prezydent towarzystwa okrętowego „White-Stare“, Ismay, nalegał do pospiechu, „Titanic“ miał zdobyć nowy rekord szybkości — największy okręt świata winien być pod każdym względem bezkonkurencyjny.

Wtem nagle promienie reflektorów „Titanic'a“ rozświetliły olbrzymią białą masę. Mudlock osłupiał z przerażenia. Tak wielkiej góry lodowej nie widział on jeszcze nigdy. Wysokość tego potężnego olbrzyma, który nie był dziełem ducha ludzkiego, lecz tworem przyrody, wynosiła 300 metrów ponad poziomem wód. Góra lodowa znajdowała się znacznie bliżej, niż przypuszczał to Mudlock. Pragnął on zapobiec zderzeniu. Było już jednak zapóźno...

Nagle potężne pchnięcie wstrząsnęło okrętem. „Titanic“ najechał na znajdującą się pod wodą część góry lodowej. Cała przednia część okrętu została dosłownie zmiażdżona, woda płynęła niepohamowanym niczem strumieniem do wnętrza.

W salonach okrętu powstała niebywała panika. Oficerowie starali się uspokoić pasażerów. Opowiadali, iż „Titanic'owi“ nie może grozić żadne niebezpieczeństwo. Gdy kapitan Smith w pięć minut po zderzeniu przybył do kabiny radjowej i kazał dwom telegrafistom zwrócić się o pomoc, wyraz jego twarzy nie zdradzał najmniejszego niepokoju. Telegrafiści z uśmiechem na twarzy nadawali pierwszy sygnał alarmujący: Przybywajcie szybko. Niebezpieczeństwo.

Już po upływie dziesięciu minut wpadł kapitan znowu do kabiny i blady jak trup, wydał pełen grozy okrzyk: „Nadajcie S. O. S., ratujcie nasze dusze! Natychmiast! Toniemy.“

Alarmy S. O. S. usłyszano na statku „Carpathia“ który też wyruszył na pomoc. Kapitan „Carpathi“ opowiada o zatonięciu „Titanica“:

Oficer dyżurujący na „Carpathi“ usłyszał S. O. S. „Titanica“: „Zderzyliśmy się z górą lodową i prosimy o natychmiastową pomoc!“

To że wołanie usłyszano na „Carpathji“, było dziełem przypadku! — mówi sir Rostron. — Aparat jej był bardzo słaby — o zasięgu 130, w najlepszych okolicznościach — 200 mil. „Carpathia“ płynęła z Nowego Jorku do Gibraltaru i innych portów śródziemnomorskich — droga „Titanica“ szła bardziej na północ. To też wzywał nie „Carpathię“, ale „Olimpica“, który jednak wołania nie usłyszał, gdyż był za daleko.

Oficer zawiadomił kapitana. Ten, nie namyślając się długo, rzucił rozkaz:

— Zawiadomić, że płyniemy na pomoc!

Sir Rostron sprawdził położenie okrętów. Szybkość „Carpathii“ wynosiła 14 mil na godzinę. Od „Titanica“ dzieliło ją mil sześćdziesiąt.

—Ile godzin wytrzymacie?

— Cztery!

Tej nocy „Carpathia“ przez trzy godziny robiła przeciętnie siedemnaście węzłów.

„Płyniemy na pomoc!“ — oto pierwszy impuls. Potem przyszło wahanie. Czy kapitan statku, wiozącego 700 pasażerów, ma prawo bez ich woli narażać życie dla problematycznej akcji ratunkowej? Jeżeli „Titanic“ zderzył się z górami lodowemi, to tosamo może grozić mniejszej „Carpathii“. Zresztą, jeżeli nie zrobi w cztery godziny 60 węzłów.

Ale rozkaz został wydany. Niepodobna odbierać nadziei tym, którzy się uchwycili ostatniej deski ratunku!

Należało działać dalej.

Więc najpierw — zarządzono zwiększenie szybkości i zmianę kursu. Potem — zorganizowano służbę ratowniczą i pomoc lekarską.

Na szczęście była to noc i wszystkie przygotowania uszły uwagi pasażerów. W ten sposób uniknięto paniki i protestów.

O godzinie drugiej minut trzydzieści pięć — to jest równo w dwie godziny po otrzymaniu pierwszej wiadomości — przygotowania były ukończone. — „Carpathia“ zbliżyła się do „Titanica“ o trzydzieści cztery węzły. Na horyzoncie ujrzano zielone światło. Więc jeszcze nie zapóźno.

Ale wraz z zielonem światłem pokazały się góry lodowe. Może te które uszkodziły potężne boki „Titanica“? Noc była gwiaździsta — co z jednej strony ułatwiało lawirowanie między górami, z drugiej jednak potęgowało uczucie grozy.

Z „Carpathii“ co kwadrans wysyłano rakiety w stronę „Titanica“. Potem świece rzymskie, na znak, jaki okręt się zbliża. Zielon światło wciąż migotało.

Zegar wskazywał trzecią trzydzieści. Gdyby „Titanic“ utrzymał się na powierzchni, — niepodobna byłoby go nie dojrzeć. A jednak — dookoła widać było tylko góry lodowe. O 4-tej kapitan Rostron kazał wstrzymać maszyny. Zielone światło było coraz wyraźniejsze, ale — za nisko umieszczone. Nie pozostawało żadnej wątpliwości: mogła to być tylko jedna z łodzi ratunkowych „Titanic“.

Trzeba było zmienić nieco kierunek chcąc ją wyratować. Siedziało w niej kilkunastu pasażerów i jeden oficer. (łódź mogła pomieścić o wiele więcej osób...)

— „Titanic?“

— Zatonął druga dwadzieścia pięć...

Dokoła „Carpathii“ piętrzyły się góry lodowe. Naliczono ich dwadzieścia pięć. Niektóre z nich wysokie na dwieście stóp nad poziom wzburzonego morza.

Między niemi miotane falami, przewracane na oczach oniemiałej z grozy i bezsilnej załogi „Carpathii“ — łodzie ratunkowe „Titanica“.

Zaczęto trudną i mozolną pracę wciągania pasażerów na pokład „Carparhii“.

Ogółem wyratowano 706 osób — z 2400, które płynęły na „Titanicu“.

Skoro stracono nadzieję, że uda się jeszcze kogokolwiek wyratować, „Carpathia“ rozpoczęła niebezpieczny odwrót wśród gór lodowych.

Ocean wydawał się przerażająco pusty.

Gdyby nie tłum rozbitków, tłoczący się na pokładzie „Carpathii“ i nadmierna ilość łodzi, wciągniętych na burtę, nic nie wskazywałoby na to, że gdzieś niedaleko, przed paru godzinami zatonął wspaniały i dumny „Titanic“.

*HISZPAŃSKA LEGJA CUDZOZIEMSKA*



*ma być w najbliższym czasie rozwiązana. Powodem tego kroku są liczne morderstwa zachodzące w Legji. Na obrazku naszym widzimy grupę legjonistów hiszpańskich.*

## Kobieta a papieros.

Ameryka chce kobietom obrzydzić palenie. Stąd powstała Liga przeciwko kobietom palaczkom z główną siedzibą w Bostonie, która zwalcza nałóg ten słowem, pismem i obrazem.

Mężczyzna jest pod względem stracony beznadziejnie. Chociażby nawet uwierzył i na własnej skórze i kieszeni przekonał się, że nikotyna szkodzi zdrowiu i oszczędności, to jednak nie będzie miał tyle siły woli, aby wyrzec się tej jedynej, jak się zwykle mówi, przyjemności palenia. Czas więc wielki ratować kobiety — woła Ameryka i próbuje szczęścia.

Liga bostońska stwierdza w swych pismach i odezwach, że dla kobiety palenie jest znacznie niebezpieczniejsze, niż dla mężczyzny.

Szkodzi jej zdrowiu stokroć więcej. Dym działa wprost fatalnie na cerę, niszczy ją i postarza, o czem pamiętać powinny zwłaszcza młode istoty, które przecież pragną być ładne i zachować jak najdłużej urok młodości.

Matki zaś mężatki winny pamiętać o tem, że palenie papierosów wpływa ujemnie na potomstwo.

Poza tem zbyt namiętne palenie powoduje niejednokrotnie raka ustnego. Tak zwane „smokers patches“, białe, maleńkie pęcherzyki na języku, spotyka się obecnie tak samo czesto u kobiet jak u mężczyzn.

Palenie u kobiet to jeden rok bliżej ku schłopieniu, a ponieważ niema pewnie kobiety, któraby nie zazdrościła mężczyźnie tego, że jest mężczyzną, więc starają się przynajmniej o naśladownictwo i upodobanie bodaj w czemś do rodzaju męskiego.

W Ameryce pali obecnie piętnaście procent wszystkich kobiet. To zastraszająco wiele, bo dobry przykład nie znajduje nigdy naśladownictwa, a zaraźliwsze jest zawsze zło, które się łatwo ludzi czepia.

Abraham Lincoln określa papieros jako cuchnącą roślinę, która ma z jednej strony ogień, a z drugiej głupca, obecnie mógłby powiedzieć „głupią“.

Kobiety palą nawet w czasie wykładów uniwersyteckich za zgodą profesorów, okadzając ich dymem z papierosów z wdzięczności za wyrozumiałość.

Przeciwko owym palaczkom zwraca się obecnie Liga bostońska. — „Mądrość zamiast dymu papierosów“ — brzmi tytuł jednej z wydanych przez Ligę zroszur. „Papieros“ — tytuł drugij, w której malowane są w groźnych słowach niebezpieczeństwa, grożące ludzkości z powodu palenia.

Czy walka Ligi przeciwko palącym kobietom w Bostonie odniesie skutek? Przekonamy się niebawem; a może w danym razie zorganizowalibyśmy coś w tym rodzaju u nas, ażeby wzmocnić.... wolę narodu!

### ŻONA SPRZEDAŁA MĘŻA ZA 10 CZERWOŃCÓW.

**Historja małżeńska z czerwonego raju.**

Korespondent moskiewski „New York Times“ nadesłał do swego dziennika zdumiewającą historję, za której autentyczność ręczył.

Jest to historja o tem, jak pewna kobieta w Podolsku pod Moskwą sprzedała własnego męża.

Małżeństwo nazwiskiem Karawjew pracowało w fabryce. Mieli oni troje dzieci i żyli dość szczęśliwie.

Pewnego dnia u Karawajowej zjawiła się nauczycielka z tejże wsi i zaczęła się skarżyć na to że jest w wiele gorszem położeniu, niż robotnice fabryczne, bo nie ma okazji, spotykania się z mężczyznami i nie może wyjść zamąż.

Karawajewowa opowiedziała o tem mężowi, a ten ułożył znakomity plan. Postanowił rozwieść się z żoną, ożenić się z nauczycielką, a po dwu tygodniach wrócić do żony.

Małżeństwo Karawajew miało na tej tranzakcji zarobić 10 czerwońców.

Zaczęto realizować plan. Robtnica podstawiła nauczycielce swego ... ko kawalera, ten oświadczył się i nauczycielka zapłaciła obiecaną sumę.

Ale po upływie dwu tygodni małżeństwa, Karawajew oświadczył, że druga żona podoba mu się lepiej od pierwszej i że już nie wróci do robotnicy.

Karawajewowa oddała sprawę do sądu.

### PTAK PILNUJE ŚWIŃ.

W Ameryce południowej właściciele trzód nie potrzebują trzymać pastuchów, zastępuje ich ptak zwany agami, wielkości kury, z długą szyją i czarnem upierzeniem, lśniącem się jak metal. Agami oswaja się bardzo łatwo, przywiązuje się do swego pana i strzeże wszystkiego, co jest jego własnością. Nieraz w Gujanie widziano, jak prowadzi rano kaczki do wody, albo kury, a jeżeli które z tych stworzeń chce zboczyć z drogi, ptak-pastuch dziobie je i przywołuje do porządku. Powierzają mu gromady owiec, które pilnuje lepiej niż pies i wieczorem wiedzie do domu; jeżeli do stada zbliża się jakie zwierzę drapieżne agami z wrzaskiem rzuca się na nie i potężnemi uderzeniami dzioba zmusza do odwrotu. Przy obiedzie wypędza z sali jadalnej psy i koty, czekając cierpliwie, aż mu dadzą pożywienie.

### PALENIE CIAŁ.

W żadnym kraju zwyczaj palenia ciał po śmierci, nie jest tak b. rozpowszechniony jak w Japonji. Połowa nieboszczyków idzie tam na stos. W początkach ubiegłego stulecia wprowadzono ten zwyczaj, ale w ostatnich latach dopiero porzucony pierwotny sposób palenia ciał, zasądzający się na tem że umieściwszy zwłoki nad grobem na kamieniach, otaczano je drzewem i podkładano ogień. Zwęglone ciało spadało w otwarty grób, który zasypywano później ziemią. W roku 1871 zbudowano pewną ilość lepianek, w których się palenie nieboszczyków; dzi' istnieje w Tokio siedm olbrzymich krematorjów, w których mieszczą się 22 piece. Zgorzało tam w roku zeszłym przeszło 20.000 ciał. Stosownie do zamożności nieboszczyka, pilnuje pieca, jeden, albo dwoch strażników. — Potrzeba trzech do pięciu godzin, ażeby ciało zgorzało się w popiół.

# Zwłoki noworodka znaleziono na polu

**Z Golubia,** donoszą:

Na polu Podzamku Golubskim znaleziono **zwłoki noworodka** owinięte w szmaty, włożone w worek uszyty z chustki. Zwłoki noworodka były w lekkim rozkładzie.

Za wyrodną matką Policja wszczęła **energiczne poszukiwania.** Okazało się, że noworodek należał do służącej Guzowskiej z Podzamka. Guzowskiej aresztowano.

—o—

# Prosimy pamiętać o odnowieniu prenumeraty

**„Głosu Wąbrzeskiego" na MAJ i CZERWIEC u listonoszów, w urzędach pocztowych wzgl. wprost w administracji naszego pisma lub też we wszystkich agenturach.**

# 3000 zł schował do stajni

**Z Sokoligóry pod Golubiem** donoszą:

Rolnik Juljan Neumann przechowywał w **stajni pod zbożem 3.100 zł.**, które to pieniądze służyć miały na **spłacenie hipoteki.** Pieniądze jednak **zginęły** o czem powiadomił p. N. Policji golubskiej Natychmiastowe dochodzenie policyjne wykazało, że sprawcą kradzieży był służący p. N. Jan Baranowski z Wągierska pow. Rypin.

Baranowski, skradłszy pieniądze, uciekł do domu swoich rodziców, gdzie go aresztowano i znaleziono pieniądze, ukryte pod kastą przy szopie.

## WIADOMOŚCI POTOCZNE

**Wąbrzeźno, dnia 15 kwietnia 1932 roku.**

— **Ślub.** W kościele parafjalnym w Delatynie odbył się ślub posterunkowego P. P. z Wąbrzeźna p. **Michała Łomnyczuka** z panną **Heleną Pytink.** Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Przeniesienie Instruktora.** Instruktor osadniczy na pow. wąbrzeski p. **Malkiewicz** przeniesiony został do **Grudziądza.** Prócz pow. grudziądzkiego p. Instruktor mieć będzie pod opieką powiat świecki. P. Instruktorowi Malkiewiczowi na nowej placówce „Szczęść Boże".

— **Kasa Chorych w Toruniu — Oddział w Wąbrzeźnie.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach **w niedzielę 17 bm.** udzielają na okręg Wąbrzeźno p. dr. **Podlaszewski;** na okręg Kowalewo p. dr. **Michałowski** — lekarze kasowi.

— **Zastraszający rozwój Baptystów w Wąbrzeźnie.** Od pewnego czasu zauważono na naszym terenie zastraszający rozwój sekt religijnych, a zwłaszcza Baptystów i Badaczy Pisma św. Pewna ilość słabszych charakterów uległa podszeptom djabła apostazji i weszła w szeregi sekciarzy. Sprawą zajmiemy się jeszcze obszerniej, gdyż ze względów religijnych nie może naród nawskroś katolicki tolerować w swem gronie odszczepieńców.

— **Otwarcie sezonu w Tow. Cyklistów „Pogoń"** odbędzie się w najbliższych dniach. Szczegóły otwarcia sezonu podamy.

— **Uwiadomienie.** W niedzielę, dnia 17 kwietnia br. o godz. 12 (po nabożeństwie) odbędzie się w szkole powszechnej męskiej **zebranie rodziców dziatwy szkolnej** celem założenia koła rodzicielskiego przy szkole męskiej.

Po zebraniu odbędzie się wywiadówka w sprawie postępów w nauce i zachowania się uczniów.

Przybycie rodziców lub opiekunów jest konieczne.

Kierownik szkoły.

— **Bezrobotni gromadnie napadli na las, wycinając drzewa.** Na las państwowy w Dębowejłące napadli gromadnie bezrobotni z okolicy, wycinając drzewa. Zawezwana policja z Wąbrzeźna udawszy się na miejsce zdołała bezrobotnych odegnać od niszczycielskiej pracy.

Następny dzień znowu bezrobotni zaczęli wycinać drzewa. Aby zapobiec powiadomieniu o wypadkach policji, poprzecinano druty telefoniczne. Przybyła Policja z komendantem posterunku str. przod. **Błażakiem** na czele aresztowała kilka osób.

— **Mimo ochrony — łowili ryby.** Policja spisała protokuły na kilkunastu osobników, który łowili—mimo ochrony — ryby na jeziorze zamkowem.

— **Przytrzymanie poszukiwanego przez Sąd.** Onegdaj w nocy przytrzmano 36-letniego Jana Jasińskiego z Dembownicy pow. Gniezno, poszukiwanego przez Sąd Grodzki w Toruniu. Jasińskiego odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Toruniu.

— **Pogoń za złodziejem — włamywaczem.** Ubiegłej środy po południu zauważono w mieście 3 podejrzanych osobników, którzy na widok Policji uciekali W wyniku pogoni wszczętej przez Policję z pomocą osób cywilnych, zdołano przychwycić pod dworcem jednego osobnika, którym okazał się 35 letni Feliks Bońkowski, zamieszkały w Golubiu. Jak wstępne dochodzenia policyjne wykazały, Bońkowski jest znanym włamywaczem — kilkakrotnie karanym przez różne sądy. Przytrzymany Bońkowski — jak ustalono — przybył wraz ze swoimi dwoma „kolegami po fachu" do Wąbrzeźna, planował włamanie do składu p. Baranowskiego w ul. Marsz. Piłsudskiego. Policja jednak zniweczyła ich zamiary.

Bońkowski miał przy sobie browning, znaczki pocztowe, prawdopodobnie fałszywe.

Dalsze dochodzenia, jakoteż poszukiwania za drugiemi złodziejami trwają.

— **Teatr Warszawski „Wesoła banda komików** urządza — jak już donosiliśmy, w dniach 16 (sobota) i 17 (niedziela) bm. w sali p. Klimka (Dwór Wąbrzeski) gościnne występy Warszawskiej Rewji z udziałem znakomitej śpiewaczki **Lidji Pierzemskiej-Morawskiej,** znakomitego Thomasa oraz pełnego wykwintego humoru humorzysty Romualda Orlicza i innych. **W sobotę, dnia 16 bm** rewja **„Górą Kobiety" w niedzielę 17 bm. „Hallo Rumba".**

Początek o godz. 8,15 wieczór. Ceny miejsc od 2,50 — 1 zł. Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Wojteckiej.

— **Koncert rosyjsko-kaukazkiego zespołu „Kazbek"** odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 8,15 w sali p. Klimka Na program koncertu złożą się: śpiew, muzyka i tańce. Śpiew wykona chor rosyjsko-kaukazki mając w programie pieśni polskie i rosyjskie.

— **Walne zebranie Pom. Stow. Rolniczo-Handlowego,** które odbyło się pod przewodnictwem p. Jaranowskiego z Lipnicy, przyjęło bilans za rok 1931. Zapadła również uchwała usamodzielnienia miejscowego oddziału. Po dłuższej i obszern. dyskusji wybraną została komisja w osobach pp. **Waligory, Kuczkowskiego, Rudnickiego i Naftyńskiego** dla pertraktowania z centralą PTR. i opracowania podstaw dla usamodzielnienia oddziału. Do zarządu zostali wybrani pp. **Kuczkowski i Minetti.**

— **Kino „Słońce"** wyświetla jeszcze przez trzy dni ładny film w kolorach **„Kobieta na Marsie".** Wyświetlany nadprogram to 100 proc. dźwiękowiec.

— **Wezwanie.** Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie przypomina, że termin płatności pierwszej raty zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1932 upływa z dniem 15 kwietnia 1932 r.

Na zasadzie par. 17 instrukcji o przymusowem ściąganiu podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1926 Dz. U. M. Sk. Nr. 15 poz. 168 wzywa się płatników do uiszczenia wyżej wymienionego podatku w terminie dni trzech po upływie terminu płatności, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie

— **Obwieszczenie.** Podajemy niniejszem do wiadomości, że przegląd koni dla miasta Wąbrzeźna, odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 maja br. o godz. 9 przed południem na targowisku dla koni luksusowych przy ulicy Matejki 6.

Do przeglądu należy doprowadzić niżej wymienione konie: 1. konie 4-ro letnie tj. urodzone w roku 1928. 2. wszystkie konie starsze, które dotychczas z jakichkolwiekbądź powodów nie otrzymały dowody tożsamości. 3. konie 14-sto letnie tj. urodzone w roku 1918 i starsze które posiadają dowody tożsamości i zakwalifikowane zostały do kategorji W—1, W—2, A—1, A—C i T.

Wymienione konie należy doprowadzić do przeglądu z równoczesnem przedłożeniem dowodów tożsamości.

Odnośnie do pkt. 3 wszystkie właściciele koni otrzymują z tut. Urzędu specjalne wezwania.

Zwracamy uwagę, że na ewentl. wypadek niedoprowadzenia posiadających koni podlegających przeglądowi, należy przyczynę usprawiedliwić najpóźniej do dnia 28 maja br. w Magistracie pokój nr. 4.

Winni niezastosowania się do powyższego obwieszczenia ulegną karze zgodnie z istniejącemi przepisami lub czynności wykonane zostaną przymusowo, na koszt opieszałych właścicieli.

Magistrat
(Schwarz) burmistrz

# Z powiatu

— **Książki.** (Próbny alarm Powst. i Wojaków). Ubiegłej soboty wieczorem odbył się próbny alarm Tow Powstańców i Wojaków, zarządzony przez prezesa. Alarm wypadł pomyślnie.

— **Strzelanie ostre.** W niedzielę 10 bm. urządzili Powstańcy i Wojacy ostre strzelanie, w którem wzięli udział prawie wszyscy członkowie.

— **Zebranie Koła Lokatorów** odbyło się w sobotę 9 bm. w lokalu p. Deutschmana. Referat o organizacji lokatorów wygłosił sekr. pow. p. Staniowski z Wąbrzeźna. Do koła Lokatorów zapisało się około 30 członków.

— **Pluskowęsy.** (Na Wymiarze). Dnia 10 bm. urządziła młodzież z Pluskowęs pod kierownictwem miejscowego nauczycielstwa przedstawienie teatralne. Sztukę p. t. „Na Wymiarze" odegrano bardzo udatnie. Były sceny wywołujące wesoły nastrój wśród widzów, inne znów nastrajały publiczność poważnie. Już w porze zimowej odbyły się w Pluskowęsach również dwa przedstawienia amatorskie. Dobrze to świadczy o miejscowej młodzieży, która po całodziennej pracy fizycznej dba również o rozrywkę umysłową. (Jeden z widzów.)

— **Orzechówko.** (Przedstawienie S. M. P.) Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Męskiej z Ryńska urządza w dniu 17 kwietnia w Orzechówku przedstawienie. Odegrane będą „Proces amerykański" i „Komedja p. Edwarda".

Po przedstawieniu zabawa taneczna.

# Z różnych stron

+ **Działdowo.** (Pożar ugaszono w zarodku). Dnia 4 bm. nad ranem około godz. na strychu domu mieszkalnego Władysława Słomkowskiego mieszkanka tego domu Kazimiera Lipińska zauważyła pożar. Lipińska zaalarmowawszy natychmiast mieszkańców domu, którzy ogień ugasili. Po ugaszeniu ognia okazało się, że wszystkie ubikacje niezamieszkałe jak strychy, poddasze itp. były oblane naftą a na miejscu, gdzie się paliło, wisiały dwa pęcherze wieprzowe z naftą. Pożar został podłożony ręką zbrodniczą a pozostawione ślady wskazują na to, że sprawca wszedł przez okno do obok przyległej sali a następnie schodami na strych.

Podejrzenie o podpalenie pada na samego właściciela, który krytycznej nocy nie był w domu, lecz wedle własnych zapodań wyjechał w poprzednich wieczorem do Warszawy. Słomkowski wrócił w dniu 28 ubm. z Ameryki i w dniu 28 bm. wypowiedział mieszkania wszyskim lokatorom zam. w jego domie. Uczynił on to w celu przeprowadzenia remontu. Policja prowadzi energiczne dochodzenia w celu ujawnienia zbrodniarza tego czynu.

× **Szczuka.** (Kradzież koni). W nocy z 8 na 9 kwietnia około godziny 1 skradziono z niezamkniętej stajni na szkodę rolnika Trzebiatowskiego — Zmudy z Szczuki powiat Brodnica, 2 konie łącznej wartości 500 zł. Opis koni: 1) klacz gniada na czole gwiazdka, tylna pęcina do połowy biała, ogon i grzywa długie, lat 12, wysoka 147 cm., na przednie nogi kuta, w średnim stanie. 2) wałach kary, na czole gwiazdka, tylne pęciny białe, ogon i grzywa długie, nie kuty, 2½ roku, 147 cm. wysoki, w średnim stanie. Pod zarzutem wspomnianej kradzieży przytrzymano dwóch osobników, jednakże nazwiska ich ze względu na toczące się dochodzenie trzymane są w tajemnicy.

Zwracamy przy tem uwagę, że ażeby się zabezpieczyć przeciwko kradzieżom koni powinni wszyscy gospodarze zaopatrzyć drzwi i obór dobremi zamkami, które należy dobrze na noc zamknąć, a oprócz tego pozostawić na noc w stajniach i oborach gdzie mieszczą się konie i bydło czujne psy, gdyż drzwi niezamknięte od stajni stanowią pokusę dla złodziei.

+ **Rapoty.** (Przytrzymanie przemytników). Dnia 2 bm. Straż Graniczna z Żabiu przytrzymała niejakiego Malewskiego z Mławy i Rutkowskiego z Działdowa, który przekroczywszy nielegalnie granicę państwa usiłowali przemycić większą ilość pomarańcz. Sprawcy, którzy ratowali się ucieczką zostali ujęci. W ręce Strażników Gr. dostały przemycone pomarańcze w ilości około centnara.

Tego samego dnia na tymże odcinku ujęto niejaką Kaernerową, która usiłowała przemycić kawę.

+ **Nowawieś.** (Pożar). Dnia 4 bm. w południe wybuchł pożar w domu Jana Krokowskiego zamieszkałym przez szewca Jana Dąbrowskiego. Okazało się, że pożar powstał wskutek zapalenia się sadz. Wspomniany dom spłonął doszczętnie a na szkodę Dąbrowskiego spaliły się wszystkie narzędzia szewieckie i inne rzeczy. Straty są znacznie.

## KRONIKA SPORTOWA.

**BACZNOŚĆ SPORTOWCY!**

**IV-ty doroczny bieg płaski o puhar „Sokoła" wąbrzeskiego.**

Towarzystwo gimnasytczne „Sokół" w Wąbrzeźnie, pragnąc zachęcić jaknajszersze warstwy młodzieży i starszych powiatu wąbrzeskiego oraz członków wszystkich gniazd sokolich IV. okręgu do czynnego udziału w sporcie, ufundowało w roku 1929 nagrodę wędrowną — puhar „Sokoła" wąbrzeskiego — jako nagrodę dla zwycięzcy w biegu płaskim na 4.000 metrów który corocznie w dniu 3. maja będzie organizowany. Jak wiadomo zdobył puhar po raz pierwszy i drugi druh Bernard Drążkowski z „Sokoła" Kowalewo a w roku ubiegłym druh Bernard Wiśniewski „Sokół" — Chełmża. Puhar ten przechodzi na własność tego biegacza, który go trzykrotnie z rzędu zdobędzie. Każdorazowy zwycięzca w biegu otrzymuje pozatem cenny żeton i dyplom pamiątkowy lub nagrodę. Nazwisko każdego zwycięzcy zostaje wyryte na puharze. Dla następnych 10 zawodników przypadają pamiątkowe żetony, dyplomy oraz nagrody.

Wzywamy wszystkich sportowców powiatu wąbrzeskiego oraz członków wszystkich gniazd sokolich IV. okręgu tj. Torunia I., II. i III., Podgórza, Chełmży, Lubicza, Dźwierzna, Wielkołąki, Kowalewa, Golubia, Król. Nowejwsi, Ryńska, Młyńca i Rudaka do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej imprezie sportowej i prosimy o szczegółowe zastosowanie się do regulaminu dorocznego biegu płaskiego o puhar „Sokoło" wąbrzeskiego, który podaje się poniżej.

1) Bieg odbędzie się w dniu 5 maja (czwartek Wniebowstąpienie Pańskie) bez względu na pogodę.

(Dotychczas odbywał się regularnie w dniu 3 Maja — jednakowoż Zarząd Komitetu Biegu o puhar Sokoła, zmienił datę, powodując się trudnościami w przeprowadzeniu biegu w dniu 3 Maja w którym to dniu pochód i defilada zmuszały zawodników do wyczekiwania na koniec uroczystości — innym znów uniemożliwiały branie udziału w biegu).

2) Długość trasy wynosi 4.000 mtr. Trasę biegu oraz miejsce startu ogłosi się przed roz-

# Ciekawa rozprawa sądowa

Nadzwyczaj ciekawa i niecodzienna sprawa toczyła się przed sądem Grodzkim w Inowrocławiu.

Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Sobański, zamieszkały w Inowrocławiu, oskarżony o występek z paragrafu 223 (uraz cielesny) i 74.

Postępowanie dowodowe procesu wykazało, iż Sobański **stale od 7 lat maltretował swoją żonę, matkę 5-ciorga drobnych dzieci, przez bicie, kopanie, odgrażanie się, że ją zabije, rzucanie w jej stronę jakichkolwiek bądź przedmiotów, które oskarżonemu pod rękę wpadły, wykrzykując przytem pod jej adresem różne niecenzuralne epitety.**

Nieludzkie to postępowanie osiągnęło granicę swoją, kiedy oskarżony spoliczkował nie wiadomo z jakiej przyczyny swą dobrą żonę i wzorową matkę, znajdującą się wówczas na łożu boleści i oczekującą rozwiązania.

Za popełnienie tych wszystkich haniebnych czynów przewodniczący Sądu ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego na 2 (dwa) lata więzienia, uzasadniając srogi wymiar kary tem, że Sobański poprzednio już kilkakrotnie karany był więzieniem, na obecnej rozprawie odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień i nie okazywał żadnej skruchy. To też Sąd nie zaliczył mu żadnych okoliczności łagodzących.

**Po ogłoszeniu wyroku nastąpiła nader tragiczna i wzruszająca scena. Oto biedna żona oskarżonego ze łzami w oczach prosiła Sąd o natychmiastowe przytrzymanie męża w areszcie, gdyż przed rozprawą odgrażał się, że ją zabije w razie zasądzenia go na karę więzienia.**

Ponieważ już przedtem Sobański kilka razy groził swej żonie, że pozbawi ją życia i w bestjalski sposób ją maltretował, Sąd z miejsca wydał nakaz aresztowania Sobańskiego, tak, że powędrował on z ławy oskarżonych wprost do więzienia.

---

poczęciem biegu. Meta — środek Rynku wąbrzeskiego.

3) Udział w biegu brać może każdy obywatel zamieszkały na terenie powiatu wąbrzeskiego nie poniżej lat 16, stowarzyszony lub nie, oraz członkowie wszystkich gniazd sokolich IV. okręgu jak wyżej, za wylegitymowaniem się z miejsca zamieszkania.

4) Zawodnicy zgłosić się muszą ustnie lub piśmiennie u naczelnika gniazda wąbrzeskiego druha A. Zalewskiego, ul. Poniatowskiego 2 do **dnia 3 Maja br.** za przedłożeniem dowodu miejsca zamieszkania lub legitymacji towarzyskiej, o ile do jakiego towarzystwa należą.

5) Każdy zawodnik płaci 50 groszy w gotówce lub w znaczkach pocztowych jako wpisowe.

6) Porządek biegu: a) zbiórka zawodników o godz. 10-tej w hotelu „Dwór Wąbrzeski" p. St. Klimka w Wąbrzeźnie; b) stwierdzenie i wylegitymowanie obecnych oraz rozdanie numerów; c) badanie lekarskie (bezpłatnie); d) Wyjazd autobusem na miejsce startu; e) start; f) finał — stwierdzenie zwycięzców; g) ogłoszenie zdobywcy puharu i następnych zawodników; h) wręczenie zwycięzcy „puharu Sokoła" oraz nagród dalszym 10 zawodnikom; i) Wspólna fotografja zwycięzcy w gronie wszystkich zawodników i organizatorów.

7) Na tydzień przed biegiem „puhar Sokoła" oraz żetony i nagrody wystawione będą na pokaz publiczny w oknie wystawowem firmy Fr. Balcerski w Wąbrzeźnie.

**Za zarząd Tow. gimn. „Sokół" w Wąbrzeźnie:**
Z. Czarnota-Bojarski, prezes.

## RUCH TOWARZYSTW

— **Wąbrzeźno. Baczność Podoficerowie Rezerwy.** W sobotę, dnia 16 kwietnia o godz. 7,30 odbędzie się w hotelu pod „Białym Orłem zebranie starego i nowego Zarządu Koła.

W sobotę, o godz. 8 odbędzie się zebranie plenarne Koła.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

O liczne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Alfons Szczuka, sekret.; Jan Cwinarowicz, prez.

— **Baczność Podoficerowie Koła Wąbrzeskiego.** Zarząd Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Koło Wąbrzeźno donosi swym członkom, że w niedzielę dnia 17. 4. 1932 o godz. 13 odbędzie się na strzelnicy Powiatowej im. Marszałka Piłsudskiego strzelanie o odznakę **strzelecką kl. III. (bronzowa).**

Ze względu na to, że powyższe strzelanie jest bardzo ważne i daje możliwość członkom zdobycia później srebrnej odznaki obecność wszystkich członków obowiązkowa i konieczna.

Członkowie nie mogący brać udział winni się usprawiedliwić.

— **Baczność Lokatorzy.** W niedzielę 17 bm. o godz. 14 w lokalu p. Klimka odbędzie się zebranie Stowarzyszenia Lokatorów. Ze względu na sprawozdanie z objazdu powiatu przez sekretarza p. Staniowskiego, przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **Walne zebranie Towarzystwa Śpiewu „Lutnia"** odbędzie się w **sobotę 16 kwietnia** 1932 r. o 8-mej wieczorem w lokalu druha Stefana Klimka — Hotel Dwór Wąbrzeski. Porządek obrad: 1. Zagajenie, 2. Sprawozdanie Zarządu, a) Prezesa, b) Sekretarza, c) Bibljotekarza, d) Skarbnika, 3. Wybór nowego Zarządu, 4. Wolne głosy i wnioski.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1